

Próba zamachu na prezydenta de Gaulle'a

W piątek po południu odkryto bombę zegarową, umieszczoną w dekoracyjnym wazonie, ustawionym przy schodach wiodących do muzeum wzniesionego w Tulonie dla uczczenia lądowania wojsk francuskich i alianckich w Prowanis. Otwarcie muzeum na stało 15 sierpnia w obecności prezydenta de Gaulle'a. Skojarzenie tych faktów stało się źródłem uporczywych pogłosek, iż zamachowcy godzili w życie szefa państwa.

W piątek około godziny 16, strażnik zauważył zatrzymujący się czarny samochód. W chwili później wazon objęły płomienie. Jak się później okazało, przyczyną ognia był rzucony ładunek fosforu. Samochód odjechał natychmiast, rozwijając maksymalną szybkość. Strażnik przy pomocy dyrektora muzeum ugasił pożar.

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Próba zamachu na prezydenta de Gaulle'a

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XIX Łódź, niedziela 30 i poniedziałek 31 sierpnia 1964 roku Nr 207 (5516)

Wydarzenie bez precedensu w światowym budownictwie okrętowym

„Piecioraczki” z suchego doku

W sobotę w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, w suchym doku odbyło się równoczesne wodowanie 5

jednostek dla armatorów krajowych i zagranicznych: dwóch drobnicowców o nośności 9.300 i 11.600 DWT - M/S „Traugott” i M/S „Stanisław Dubois”, dwóch trawlerów rybackich po 230 DWT dla armatorów francuskich - „Provence Bretagne” i „Flandre Bretagne” oraz trawlera - zamrażalni o nośności 1.300 DWT „Pietwal” dla świnoujskiej „Odry”.

Równoczesne wodowanie w suchym doku 5 statków jest wydarzeniem bez precedensu w światowym budownictwie okrętowym. Nośność wodowanych jednostek wynosi 25 tys. DWT, czyli więcej niż tonaż wodowany przez stocznię rocznie w poprzednich latach.

Kolejny 15-tysięcznik ze Szczecina

W sobotę, w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego został spuszczonej na wodę 15-tysięcznik o nazwie „Transportowiec”. W wodowaniu wzięli udział: dowódca Wojsk Ochrony Pogranicza generał J. Dostojewski oraz bawiąca w Szczecinie delegacja Węgierskiej Armii Ludowej.

Po morzach pływają już dwa 15-tysięczniki - „Kolejarz” pod banderą Polskiej Żeglugi Morskiej oraz „Republika” pod banderą czechosłowacką. Trzeci 15-tysięcznik „Stoczniowiec” - został ostatnio przekazany do eksploatacji PZM.



Oto jedni z tych, którzy już w pierwszym dniu pamiętnego września stracili swój dom. O tragedii sprzed 25 lat czytaj na str. 3.

Znalezli ten kraj

To tytuł nowego cyklu reportaży „z Polski”. Znajdziecie w nich historię, folklor, współczesność z różnych regionów kraju. Dziś reportaż pt.

Nie ma „spokoju” na Suwalszczyźnie

Szwajcaria - wieś na Suwalszczyźnie jest od kilku lat sławna w całej Europie. Tu bowiem i w sąsiednich wsiach, dokonano podczas prac polowych rewelacyjnych odkryć archeologicznych, które są nową, nie znaną dotąd kartą historii tych, najbardziej na północny wschód wysuniętych ziem polskich.

Oczywiście o tym, że Suwalszczyznę zamieszkiwano w dalekiej przeszłości plemień Jądzwingów, nauka wiedziała od dawna. Zachowały się na ten temat liczne wzmianki w kronikach polskich, ruskich, litewskich i krzyżackich, nie mówiąc o tak kapiącym dokumentach, jak mapa Europy Ptolemeusza, na której ziemie zamieszkałe przez Jądzwingów określone są nazwą - Sudovia.

Nauka zgodna też była, co do tego, że pierwszymi mieszkańcami tej ziemi byli pra-Finowie (dowodem na to są liczne odnajdywane na Suwalszczyźnie i w Finlandii identyczne toporki kamiennne), wyparci stąd przez agresywnych i bitnych Jądzwingów, którzy uchodzą za wschodzący przed naporem potężnych plemion scytyjskich, znaleźli tu, wśród licznych jezior i nieprzebranych borów, wygodny i bezpieczny azyl.

Z zapisków kronikarskich Jądzwingowie jawią się nam jako lud niezbyt sympatyczny. Wojownicze plemie utrzymywało jako tako przyjazne stosunki tylko z pokrewnymi sobie Prusami i Litwinami. Z pozostałymi było w nieustannej wojnie. Ogniem i mieczem nawiedzali Jądzwingowie przez stulecia ziemie polskie i ruskie. Padli wreszcie po 30-letnich zmaganiach pod naporem polsko-rusko-krzyżackiej koalicji i w roku 1283 zostali niemal doszczętnie wytępieni. Niedobitki przesiedlili Krzyżacy na półwysp sambijski, gdzie ostatni ślad po nich zaginął w XVII wieku.

Tyle wiadziiano o Jądzwingach do niedawna, do czasu, aż przemówił wykopaliska. Kilkanaście odnalezionych, całopalnych grobów książąt i wojowników jaćwieskich, zelektryzowało badaczy. Odkopane szczytki szermierzy i naczyn, bogate rządy końskie świadczy o tym, że w II-III w.n.e. Jądzwingowie posiadali wysoko rozwiniętą kulturę materialną. Rzymskie i greckie pieniądze, miecz z damasceńskiej stali w grobie jednego z książąt, pozwalają wysnuć hipotezę, iż plemie jaćwieskie utrzymywało szeroko rozgałęzione stosunki handlowe, bądź też zapuszczało swe wojownicze zagony aż do krajów południowo-wschodnich.

Polsko-szwedzka ekspedycja naukowa, w skład której wchodzi historycy, archeologowie, antropologowie, biologowie i językoznawcy, orzekła też autoritatywnie, że pod względem ustrojowym Jądzwingowie wypreszczili plemiona słowiańskie o co najmniej 500 lat! Tego się nikt nie spodziewał. Tak więc w czasach, gdy plemiona Słowian wschodnich, zachodnich i południowych tkwiły jeszcze głęboko w ustroju rodowym, w plemionach Jądzwingów istniał państwo, jak na owe czasy, zorganizowany ustrój państwowy z księżętami na czele. Tym też chyba należy tłumaczyć dominację Jądzwingów wśród grup ludów bałtyjskich i sukcesy tego niewielkiego stosunkowo plemienia w walkach z jakże odmienniejszymi Słowianami.

Dla pełnego odtworzenia historii tego tajemniczego ludu, który sam sobie zgotował tragiczny koniec, brak jest niezwykle ważnego elementu - znajomości języka. Wiadomo, że Jądzwingowie byli niepiśmienni, ale przecież porozumiewali się między sobą. Jaki to był język i jak go odtworzyć? To niezwykle trudne zadanie postanowił rozwiązać prof. dr Knut Olaf Falk z Uniwersytetu w Lund. Ten światowej sławy językoznawca, specjalizujący się głównie w języku polskim, językach ruskich i językach ludów bałtyjskich, przemierzył wszczep i wzdłuż Suwalszczyzny. Rozmawiał z miejscowymi ludźmi, z dziada pradziada tu osiadłymi, wypytywał ich o szczegóły na pozór mało istotne, jak np. czy owa kotlinka, bądź niewielkie wżgórze zawsze nosiły tak dziwne nazwy?

Gdy notes dociekliwego badacza zapelnili się już tysiącami nazw, prof. Falk przeprowadził zdumiewającą operację: wyodrębnił w jednej grupie nazwy o niewątpliwym pochodzeniu polskim, w drugiej - litewskim, w trzeciej - ruskim i w czwartej - niemieckim. W ten sposób poz-

Transmisje z okazji 25 rocznicy wybuchu II wojny światowej

1 września - w 25 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę i wybuchu II wojny światowej - Polskie Radio w programie I oraz TV w programie ogólnopolskim transmitować będą o godz. 17.55 wieść ludności stolicy na rynku Starego Miasta.

31 bm. Polskie Radio w programie I o godz. 20 transmitować będzie uroczysty apel poległych przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.



W zwierciadle „Panbramy”

Czombe werbuje ochotników do swej zandarmerii w Niemczech zachodnich. (Z prasy)

„Czarni” w Afryce

Ibis-Jankowski

stało mu wiele nazw, których nie mógł zakwalifikować do żadnej z owych czterech grup językowych. Ta piąta grupa, to właśnie nazwy, którymi przed półtora tysiącem lat ochrzczili przeróżne potoki, wżgórza i kotłiny ówczesni mieszkańcy tych ziem - Jądzwingowie!

Dzięki temu prof. Falk w sposób niewątpliwie dowodzi, że Boksze (nazwa jeziora), Pokomsze (nazwa wsi), Geret (nazwa jeziora), szelment - zielone są nazwami jaćwieskimi. Dalej, że Wigry, to spolszczone, jaćwieskie Wingras - (kręte). Jezioro Wigry, jak wiadomo, ma właśnie taki kręty kształt.

Prof. Falk rozpoczął tę żmudną pracę stosunkowo niedawno. Odtworzenie języka wymarłego ludu jest niesłychanie trudne i trwa nieraz latami. Stąd też zapewne nie prędko świat będzie miał możliwość zapoznać się z językiem plemienia Jądzwingów.

JERZY BINDER

P. S.: Interesujących informacji do tego reportażu dostarczył mi p. Antoni Patla - emerytowany pedagog, założyciel muzeum regionalnego w Suwałkach, wielki znawca i miłośnik tej ziemi, autor uroczej (niestety, całkowicie wyczerpanej) książeczki: „Piekno Ziemi Suwalsko-Augustowskiej”. Tą drogą serdecznie mu za to dziękuję.

J.B.

Wieści z łódzkiego atelier

„Banda” z ul. Łąkowej

Sklep zegarmistrza. Młody chłopak podaje bez słowa zegarek właścicielowi sklepu. Zegarmistrz ogląda i mówi: „600 złotych”. „Dobrze” odpowiada chłopak. Bierze pieniądze i wychodzi.

Na taką właśnie scenę trafił w jednej z hal zdjęciowych WFF przy ul. Łąkowej. Reżyser Zbigniew Kuźmiński realizuje tu swój nowy film pt. „Banda”. Rzecz o młodym pokoleniu i problemach wychowawczych. Skąd się bierze chuligaństwo? Kto jest winien deprawacji młodzieży? Ja-

kie są drogi rehabilitacji? Oto pytania, na które stara się odpowiedzieć film. Jego autorzy rzucają oskarżenie pod adresem dorosłych.

Jurek jest dzieckiem rozbitego małżeństwa. Matka, którą bardzo kochał, połączyła się z innym mężczyzną. Ojciec również zawiódł jego miłość i ufność. Od tego czasu zaczęły się pierwsze kłopoty z „trudnym” dzieckiem. Brak mądrych, kochających opiekunów zaprowadził chłopca do domu poprawczego.

Film ukazuje losy Jurka i jego kolegów, głównie w zakładzie wychowawczym. - Zjawisko trudnej młodzieży - mówi reż. Kuźmiński - aktualne jest pod każdą szerokością geograficzną. Wszędzie też szuka się środków zaradczych i właściwie niewiele dotychczas wymyślono. My zdajemy sobie również sprawę z tego, że naszym filmem nie dokonamy przewrotu w pedagogice i nie damy żadnej recepty na wychowanie. Jeśli jednak musimy widza do refleksji i zastanowienia się - zadanie filmu będzie spełnione.

Teza, którą chcemy przeprowadzić, brzmi: żadne dziecko nie rodzi się z piętnem przestępcy, nie przychodzi na świat dzieckiem złym. Charakter dziecka kształtu-

je się wówczas, gdy zaczyna ono poznawać otaczający świat, stawać się istotą myślącą samodzielnie. W zaletności od tego co spostrze ga, jaka widzi wokół siebie atmosferę i postępowanie kształtuje się jego charakter.

Problematykę tę - kończy reż. Kuźmiński - staraliśmy się umieścić w akcji i scenarii, które trzymać będą widza w napięciu. Stąd jej zmienność, żywość i sensacyjność.

Autorem scenariusza „Bandy” jest Zdzisław Skowroński, zdjęć - Bogusław Lam-bach, scenografii - Jarosław Switoniak. Zdjęcia plenerowe zostały już zrealizowane w Jelitkowie i Stoczni Gdańskiej, gdzie pracują - według scenariusza - wychowankowie zakładu poprawczego. Odtwórcami głównych ról jest młodzież. Czterech głównych bohaterów grają studenci szkół aktorskich: Maciej Damięcki, Jacek Domański, Mirosław Gruszczyński i Paweł Galla. Jedyną dziesięcioletnią zagra Jolanta Wołłejko - absolwentka szkoły aktorskiej. (Na marginesie - na sceny wchodził już drugie pokolenie znanych nazwisk aktorskich: Jolanta, córka Czesława Wołłejki i Maciej; syn Dobiesława Damięckiego).

T. WOJCIECHOWSKA



Jedna ze scen filmu.

Pierwszy w naszym województwie Pow. Pajęczno wywiązał się z dostawy zbóż

29 bm. powiat Pajęczno jako pierwszy w woj. łódzkim wykonał plan obowiązkowych dostaw zbóż.

Z okazji tej kierownictwo Komitetu Woj. PZPR oraz Prezydium WRN w Łodzi przesłały pajeckim rolnikom oraz działaczom partyjnym i rad narodowych serdeczne gratulacje i podziękowania.

Warto nadmienić, że również w roku ubiegłym powiat pajeckim pierwszy w województwie i znacznie przed terminem wywiązał się z obowiązkowych dostaw zbóż.

W sobotę pierwsze dwa powiaty w woj. szczecińskim — Stargard i Goleniów zameldowały o wykonaniu rocznego planu obowiązkowych dostaw zbóż. W obydwu powiatach zakupiono też pokasne ilości zboża wolnorynkowego.

Turcja wysiedla obywateli greckich

Przygotowania do mobilizacji Zakaz demonstracji

Jak donoszą z Ankar, rząd turcki postanowił wysiedlić w najbliższej przyszłości wszystkie osoby posiadające obywatelstwo greckie i czyni w tym kierunku odpowiednie przygotowania.

Ostatnio zamieszkiwało w Turcji ponad 12 tys. Greków. Szesć tys. spośród nich już wysiedlono „w trybie przymusowym”. Taki sam los czeka pozostałe 6 tys. Greków.

Ankarski dziennik „Adale” donosi, powołując się na koła zbliżone do rządu turckiego, że w związku z obecną sytuacją na Cyprze w naj-

Zakulisowe rozmowy przed spotkaniem przywódców laotańskich

W Paryżu rozpoczęły się nieoficjalne rozmowy między przywódcami trzech ugrupowań laotańskich. Termin spotkania trzech księży laotańskich nie został jeszcze dokładnie ustalony. Czas przed spotkaniem wykorzystywany jest na ożywione rozmowy zakulisowe.

Również strona francuska utrzymuje kontakt z przedstawicielami Laosu. Świadczy o tym fakt, że w piątek wicepremier Laosu i przewodniczący partii Neo Lao Haksat, księżę Souphanouvong, od był prawie godziną rozmowę z francuskim ministrem spraw zagranicznych, Couve de Murvillem.

Couve de Murville odbył w środę rozmowę z premierem Laosu, księciem Souvanna Phouma, a w poniedziałek ma się spotkać z przedstawicielem prawy laotańskiej, księciem Boum Oumem.

Jak się dowiaduje paryski korespondent Agencji UPI, przebywający w Paryżu przedstawiciele trzech laotańskich ugrupowań politycznych — księża Souvanna Phouma, Souphanouvong i Boum Oum, poprosili o przyjęcie przez prezydenta de Gaulle'a. Wizyta mogłaby dojść ewentualnie do skutku w przyszłym tygodniu.

Dnia 29 sierpnia 1964 roku zmarł

ppor. Marian Kacprzyk
ps. „ISKRA”
funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej

b. żołnierz Armii Ludowej, walczący w szeregach III Brygady im. gen. Bema, członek PPR i PZPR, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Dziecięcia Polki Ludowej.

W Zmarłym tracimy oddanego, długoletniego pracownika organów „Milicji Obywatelskiej.”

Cześć Jego pamięci!

KIEROWNICTWO KOMENDY MILICJI OBYWATELSKIEJ m. ŁÓDZI
KOMITET ZAKŁAD. PZPR I WSPÓŁTOWARZYSZE
PRACY.

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 sierpnia 1964 roku o godz. 17.00 z domu przedpożobowego cmentarza Kurczaki.

20 rocznica powstania słowackiego

- Wielki wiec w Bańskiej Bystrzycy
- Pamiątkowe odznaczenie dla N. S. Chruszczowa
- Dekoracja zasłużonych miast i partyzantów

Bańska Bystrzyca, historycznie już dziś miasto, odznaczające 29 bm. — za wybitne zasługi w walce z faszystym o wyzwolenie Czechosłowacji oraz w budownictwie socjalizmu — Orderem Republiki i pamiątkowym Medalem 20-lecia Słowackiego Powstania Narodowego, przeżywało w sobotę swój wielki, niezapomniany dzień.

Sprawa wielostronnych sił nuklearnych NATO

Odpowiedź USA i W. Brytanii na notę Związku Radzieckiego

Amerykańskie agencje prasowe, powołując się na koła oficjalne, donoszą, że rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii przekazały w piątek rządowi radzieckiemu

za pośrednictwem swych ambasad w Moskwie, odpowiedź na notę ZSRR z 11 lipca br. protestującą przeciwko projektowi utworzenia wielostronnych sił nuklearnych NATO.

Obie noty, amerykańska i brytyjska, choć niezupełnie identyczne w szczegółach, odrzucają ten protest radziecki, a równocześnie proponują... podpisanie układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej.

Oba rządy przyznają przy tym, że nie rezygnują z koncepcji utworzenia wielostronnych sił nuklearnych, gdyż jej celem ma być „umocnienie więzów” między państwami bloku atlantyckiego.

Korespondent PAP podaje, że cała argumentacja not USA i W. Brytanii, a zwłaszcza jednoczesna propozycja zawarcia układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej wywołuje wrażenie, iż sprawa została postawiona na głowie. Jasne jest przecież, że już sam projekt tzw. wielostronnych sił nuklearnych jest nie tylko sprzeczny z ideą nierozprzestrzeniania broni nuklearnej, lecz jest wyrazem wręcz odwrotnych dążeń do rozprzestrzeniania tej broni.

Spotkanie U Thanta z przedstawicielami Grecji i Turcji

Turcja wyraziła zgodę na odroczenie na „krótki okres” operacji zlurowania połowy swego garnizonu wojskowego na Cyprze — oświadczył w sobotę rzecznik turckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Sekretarz generalny ONZ, U Thant, który przybył do Genewy, spotkał się w sobotę z przedstawicielami Grecji oraz Turcji, oddelegowanymi dla prowadzenia rozmów w kwestii cypryjskiej. U Thant zapowiedział, że wkrótce przedstawi Radzie Bezpieczeństwa specjalny raport w sprawie problemu cypryjskiego.

Próba zamachu na prezydenta de Gaulle'a

(A) Dokończenie ze str. 1

Na skutek gorąca rozpadł się wazon, odsłaniając skrzynkę z ładunkiem dwóch kilogramów TNT, zwój drutów, detonator i lampę radiową.

Sprowadzeni na miejsce pirotechnicy stwierdzili, że była to bomba zegarowa, prawdopodobnie, zdalnie kierowana, o czym świadczyła znaleziona lampa radiowa. Pierwsze rezultaty śledztwa wykazały, że bomba sporządzili doskonale znający się na swoim fachu specjaliści.

Podzwiałe przewody wskazywały, że bomba znajdowała się już od kilku dni w ziemi wypełniającej wazon. Nie jest wykluczone, że zainstalowano ją przed 15 sierpnia. W dniu tym minister b. kombatantów Jean Sainteny witał prezydenta de Gaulle'a właśnie w tym miejscu.

Według doniesień korespondentów prasy paryskiej i agencji France Presse, bomba nie wybuchła uprzednio wskutek przypadku. 15 sierpnia na krótko przed uroczystością ogrodnik podał obficie kwiaty znajdujące się w wazonie. Woda uszkodziła mechanizm bomby.

Policja tulońska i władze bezpieczeństwa prowadzą śledztwo, ażeby wyjaśnić okoliczności sprawy. Poszukiwania czarnego samochodu nie przyniosły dotychczas żadnych rezultatów. Nie wiadomo również dlaczego do nemierni zamachowcy powrócił w piątek na miejsce, usiłując dokonać eksplozji ładunku wybuchowego zapalonym fosforem.

Skutki katastrofy pod Dobryzycami usunięte

Wz informacja z KW MO skutki katastrofy kolejowej pod Dobryzycami zostały już usunięte. Dokonano naprawy toru i sieci trakcyjnej, a uszkodzone wagony otransportowano do Piotrkowa.

Pociągi na tej trasie kursują normalnie.

(W)

KRONIKA WYPADKÓW

Ok. godz. 15 na ul. Zgierskiej, przed posesją 228 jadący na rowerze Jan Witek (Łozowa 36) na skutek nieuszanowania pierwszeństwa przejazdu spowodował zderzenie z motocyklem. W wyniku wypadku kierowca roweru zdołał doznać obrażeń ciała i przebywa w Szpitalu im. Biegńskiego.

O godz. 13 na ul. Aleksandrowskiej wyskoczyła z tramwaju Jadwiga K. (Nowotki 38) wpadając pod jadący motocykl. W wyniku wypadku kierowca motocykla i kobieta doznali obrażeń ciała i zostali przewiezieni do Szpitala im. Biegńskiego.

(W)

14 próba nuklearna

W piątek Stany Zjednoczone przeprowadziły 14 w tym roku podziemną próbę nuklearną na poligonie doświadczalnym w stanie Nevada.

Poludniowo-wietnamska klika wojskowa dokonała w sobotę w Sajgonie nowego przetasowania, usuwając generała Khanha z utworzonego w czwartek triumwiratu i równocześnie mianując premierem dotychczasowego wicepremiiera Oanh.

Oanh, który nie jest wojskowym, lecz uchodził za zaufanego Amerykanów, zwołał w sobotę konferencję prasową i oświadczył, że triumwirat mianował go tymczasowym szefem rządu na przeciąg dwóch miesięcy. Oanh oznajmił też, że generał Khanh „jest chory psychicznie i fizycznie” i w związku z tym przestaje „na dłuższy okres” uczestniczyć w pracach triumwiratu. Oanh poinformował, że generał Khanh znajduje się w miejscowości uzdrowiskowej Dalat, pod opieką lekarza, z powodu „skrajnego wyczerpania nerwowego, wywołanego ostatnimi kryzysami”. Dodał on, że chory będzie wymagał „długiego okresu leczenia”.

Nowy premier nie potrafił wyjaśnić w jaki sposób członek kowie triumwiratu, czy też już „duumwiratu” (Khien i Minh) dzieli się władzą między sobą. Oanh powiedział też, że „na razie nie wie dokładnie”, jak reżim sąjgński zamierza doprowadzić do powołania w ciągu dwóch miesięcy „Kongresu Narodowego” przyzwoconego ludności przed trzema dniami.

Agencja Associated Press pisze, że ambasador USA w Sajgonie gen. Taylor prowadzi

Zajścia w Filadelfii

W Filadelfii doszło w piątek wieczorem do starć między ludnością murzyńską i policją. Około 50 osób odniosło rany. Liczba aresztowanych przekracza 30.

Huragan nad Wielkopolską i woj. bydgoskim

Huraganowa, krótkotrwała burza przeszła w sobotę po południu nad Poznaniem i Wielkopolską. Wichura była tak silna, że na trasie Poznań — Kościan powyrwała szereg drzew z korzeniami. Na niektórych liniach telefonicznych zerwane zostały druty telefoniczne. W miejscowości Plewiska pod Poznaniem piorun spowodował pożar stodoły napalonej zbożem.

W sobotę ok. godz. 17 nad północną częścią woj. bydgoskiego przeszła gwałtowna burza. Wichura pogryzła sporo szkód, zwłaszcza w sadach. Z 2 powiatami Sępólny i Chojnicko została zerwana łączność na skutek uszkodzenia sieci telefonicznej i elektrycznej.

W 25 rocznicę wybuchu II wojny światowej

Do społeczeństwa m. Łodzi

W dniu 1 września bieżącego roku obchodzimy 25 rocznicę najazdu Niemiec hitlerowskich na Polskę. Najazdem tym naszym hitlerowskim rozpadł II wojny światowej, pograżając świat i narody w nie znanych dotąd ludzkości zniszczeniach i cierpieniach.

Dzień ten obchodzimy w Polsce oraz na całym świecie pod hasłem „Nigdy więcej faszystów — nigdy więcej wojny”.

W dniu tym, wszyscy ludzie, którym drogi jest pokój zamierzają swoją wolę walki o pokój, przeciwko wyścigowi zbrojeń, przeciwko rewizjonistycznym żądaniom ołowitowców z Niemiec zachodnich.

Dla nas Polaków hasło „Nigdy więcej faszystów — nigdy więcej wojny” ma szczególną wymowę, ponieważ polska ziemia najobficiej zroszona została krwią ofiar oprawców hitlerowskich.

Tych lat zbrodni niemieckich faszystów nigdy nie zapomnimy.

Dlatego też w dniu tym zadokumentujemy swoje oburzenie przeciwko wszelkim poczynaniom faszystów i militarystów zmierzających do nowej wojny, zadokumentujemy swą wolę walki w obronie pokoju i niepodległości naszej Ludowej Ojczyzny.

OBYWATELE!

W dniu 1 września br. o godz. 16 weźmiemy masowy udział w wiecu antywojennym na terenie byłego obozu kaźni hitlerowskiej na Radogoszczu, zorganizowanym przez Łódzki Komitet Frontu Jedności Narodu i Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

Prezydium Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu

Gen. Khanh odsunięty od władzy i odesłany do szpitala dla nerwowo chorych

Karuzela rządowa w Wietnamie pld. kręci się dalej

Poludniowo-wietnamska klika wojskowa dokonała w sobotę w Sajgonie nowego przetasowania, usuwając generała Khanha z utworzonego w czwartek triumwiratu i równocześnie mianując premierem dotychczasowego wicepremiiera Oanh.

Oanh, który nie jest wojskowym, lecz uchodził za zaufanego Amerykanów, zwołał w sobotę konferencję prasową i oświadczył, że triumwirat mianował go tymczasowym szefem rządu na przeciąg dwóch miesięcy. Oanh oznajmił też, że generał Khanh „jest chory psychicznie i fizycznie” i w związku z tym przestaje „na dłuższy okres” uczestniczyć w pracach triumwiratu. Oanh poinformował, że generał Khanh znajduje się w miejscowości uzdrowiskowej Dalat, pod opieką lekarza, z powodu „skrajnego wyczerpania nerwowego, wywołanego ostatnimi kryzysami”. Dodał on, że chory będzie wymagał „długiego okresu leczenia”.

Nowy premier nie potrafił wyjaśnić w jaki sposób członek kowie triumwiratu, czy też już „duumwiratu” (Khien i Minh) dzieli się władzą między sobą. Oanh powiedział też, że „na razie nie wie dokładnie”, jak reżim sąjgński zamierza doprowadzić do powołania w ciągu dwóch miesięcy „Kongresu Narodowego” przyzwoconego ludności przed trzema dniami.

Agencja Associated Press pisze, że ambasador USA w Sajgonie gen. Taylor prowadzi

dzi konsultacje z przywódcami południowowietnamskimi, „ale nie próbuje narzucić im żadnej określonej formy rządu”, natomiast baczny, by reżim, bez względu na kołne zmiany personalne, pamiętał, że musi nadal walczyć z powstańcami.

W sobotę rano, gdy generałowie na nowo rozdziali stanowiska rządowe, oddali wojska oraz wzmocnione patrole policji czuwali w Sajgonie nad „porządkiem i spokojem” w mieście.

W najważniejszych punktach miasta rozmieszczono

zołgi. Żołnierze rozbierają barykady wzniesione w czwartek i piątek podczas demonstracji oraz krwawych starć między katolikami i buddystami. W piątek wieczorem policja i wojsko aresztowały przeszło 300 uczestników tych zajeść.

Mianowany na okres tymczasowy premier pld. Wietnamu, Nguyen Yuan Oanh, liczy 45 lat. Kształcił się na Uniwersytecie Harvardzkim w USA. Jest profesorem i wykładowcą ekonomii. Mówi płynnie po angielsku i francusku. Był drugim wicepremierem w rządzie Khanha.

Urodził się w północnej części Wietnamu. Oanh jest wyznawcą buddyzmu. Powrócił do Wietnamu do upadku Ngo Dinh Diema.

W Sofii zakończyła się kilkunastodniowa konferencja Rady Interwizji, poświęcona ustaleniu wymiany programów telewizyjnych w IV kwartale br.

Przewodniczący grupy polskiej, dyrektor Polskiej Telewizji, Stanisław Stefański, oświadczył w rozmowie z korespondentem PAP w Sofii, że w IV kwartale br. polscy telewizywiści, jak również telewizywiści innych krajów „interwizji”, obejrzą większą liczbę programów artystycznych — około 50, w tym 18 audycji nadanych przez Polską Telewizję.

Przekazany zostanie szereg programów politycznych transmisji z obchodów 20-lecia Eułgarii, rocznicy Rewolucji Październikowej z Moskwy, 15-lecia NRD, obrad Kongresu Związku Komunistów Jugosławii i 20-lecia wyzwolenia Belgradu.

Zwiększona zostaje wymiana programów i współpraca z „Eurowizją”.

— Poświęciliśmy wiele uwagi

sprawozdaniem z Tokio — oświadczył dyr. Stefański — w czasie Olimpiady nadamy ponad 30 godzin transmisji.

Atomowe okręty USA w portach japońskich

Po trzech latach pertraktacji między Waszyngtonem i Tokio rząd Japonii zgodził się, aby amerykańskie okręty podwodne o napędzie atomowym zawijały do portów japońskich.

Bundeswehra buduje w Belgii wielką wyrzutnię raketową

W oddalonym od osiedli ludzkich leśnym i bagnistym zakątku Ardenów belgijskich powstaje największa w Europie zachodniej wyrzutnia raketowa.

Co tydzień kilkuset żołnierzy Bundeswehry przybywa specjalnymi autobusami do miejscowości Baronville, w pobliżu której znajduje się plac budowy. Liczne konwoje ciężarówek Bundeswehry, zawsze ze znakami Czerwonego Krzyża przewożą tajemnicze ładunki. U pobliskich wibrzeży Mozy stoją stale zachodniemieckie staki.

Więcej programów wymiennych „Interwizji”

- 30 godzin transmisji z Olimpiady
- Rozszerzenie współpracy z „Eurowizją”

W Sofii zakończyła się kilkunastodniowa konferencja Rady Interwizji, poświęcona ustaleniu wymiany programów telewizyjnych w IV kwartale br.

Przewodniczący grupy polskiej, dyrektor Polskiej Telewizji, Stanisław Stefański, oświadczył w rozmowie z korespondentem PAP w Sofii, że w IV kwartale br. polscy telewizywiści, jak również telewizywiści innych krajów „interwizji”, obejrzą większą liczbę programów artystycznych — około 50, w tym 18 audycji nadanych przez Polską Telewizję.

Przekazany zostanie szereg programów politycznych transmisji z obchodów 20-lecia Eułgarii, rocznicy Rewolucji Październikowej z Moskwy, 15-lecia NRD, obrad Kongresu Związku Komunistów Jugosławii i 20-lecia wyzwolenia Belgradu.

Zwiększona zostaje wymiana programów i współpraca z „Eurowizją”.

— Poświęciliśmy wiele uwagi

sprawozdaniem z Tokio — oświadczył dyr. Stefański — w czasie Olimpiady nadamy ponad 30 godzin transmisji.

Rokowania w sprawie przepustek

Przedstawiciele władz NRD i senatu Berlina zachodniego spotkają się w przyszłym tygodniu po raz 21, aby dyskutować nad sprawą podpisania porozumienia o udzieleniu przepustek mieszkańcom Berlina zachodniego, pragnącym odwiedzić swych krewnych w NRD.

Prezydium SPD wypowiedziało się w piątek w Bonn za niezwłoczny podpisaniem nowego porozumienia w sprawie przepustek.

tak było...

Syn podbitego narodu, syn niepodległej pieśni,
o czym i jak mam śpiewać, gdy dom mój —
ruiny i zgłiszcza?
Jak czołg przeloczył się Wrzesień
ziemi ojczystej przez pierś,
a moja dłoń jest bezbronna i bezbronna jest
moja ojczyzna.
(W. BRONIEWSKI)

1 września godzina 3 nad ranem

Zakończywszy wieczorny obchód szpitala, dr Patryn udał się na spoczynek. Miał jeszcze jeden nerwowo i pracowito dzień. Późnym wieczorem wrócił z Bolesławca, dokąd woził pieniądze dla rodzin rezerwistów powołanych do wojska. Rano miał przeprowadzić z chorymi, którzy mimo nalegań nie chcieli opuścić szpitala. Trudno im było wyłamać, że dla własnego dobra lepiej żeby znaleźli się w domach. Ostatecznie „pozbył się” prawie wszystkich. Zostali tylko ci z najcięższymi przypadkami.

W południe odbył nieprzyjemną rozmowę w starostwie. „Doktorze”, wiech pan nie robi paniki! — urzędnicy pakujący do skrzyń tajne akta powiatu byli jeszcze wciąż władcy i pewni siebie. — Wojny nie będzie! Mamy wiadomości, że minister Beck podjął nowe rozmowy. Zresztą najlepszy dowód, że nie otrzymał pan z DOW w Łodzi żadnych dyrektyw co do ochrony i organizacji szpitala na wypadek wojny...“

1 września godzina 3 nad ranem

Czuwający na szczycie kazimierzowskiej baszty strażnik patrzył z góry na uspioły Wieluń. Wieczorem, jak zwykle, odegrał na trąbce tradycyjny hejnał. Za parę godzin znów miała popłynąć nad miasto swojska melodia...

1 września godzina 3 nad ranem

Zmęczeni całodzienną krzątaniem wierszowanie zapadli w niespokojny sen. Rano palono w magistracie dokumenty. Na poczcie wzmocniono posterunki w centrali telefonicznej. Poczta pracowała zresztą normalnie. Do późnych godzin wyłaczano pieniądze, przekazywano paczki.

listy, telegramy... Nadeszły też wiadomości od mężczyzny, którzy w nocy z 23 na 24 sierpnia wcieli do oddziału tzw. Obrony Narodowej wy-maszerowali w stronę Cza-star.

1 września godzina 3 nad ranem

Praszka tonęła w ciemnościach, tylko koło mostu na Prośnie, gdzie stał posterunek graniczny, jarzyło się kilka światełek. Wieczorem prawie połowa mieszkańców znajdowała się w piwnicach — chowano co cenniejszy dobytek. Obywatele Praszki nie byli bowiem tak pewni siebie jak panowie ze stolicy. Już kilka tygodni wcześniej przedzierający się przez granicę przemytnicy donosili o budowanych po stronie niemieckiej umocnieniach oraz masach wojska stojącego w nadprośniańskich lasach...

Noc miała się ku końcowi. Wstał szary, zamglony poranek. Znajdujący się na kazimierzowskiej baszcie zegar wybił godzinę pół do piętej.

I wtedy właśnie...

Praszkę zbudził huk artyleryjskiej salwy — opowiada pan Szczepański. — Z okien posypały się szyby. W pierwszej chwili nikt nie zdawał sobie sprawy, że „to” już się zaczęło. Dopiero dalsze ostrze liwanie z dział oraz gwałtowna palba karabinowa spędziły ludzi do schronów. Nagle mury miasteczka zatrzęsły się od potężnej eksplozji. Domy ślano się, iż pilnująca przejścia na Prośnie szczipła załoga wysadziła most. Za kilkadziesiąt minut „przelamawszy obronę” pierwsze patrole Niemców wjechały na rynek miasteczka.

I wtedy właśnie...

Wyszedłem przed dom, żeby zobaczyć co jest przyczyną uporzycowego warkotu — opowiada dr Patryn. — Ni-

sko tuż na dachami Wielunia przelatywały samoloty. Chciałem już wrócić do mieszkania, gdy rozległ się świst, po czym straszliwy huk targnął powietrzem. Z kwiatowego klombu trysnęły strumienie ziemi. To trwało sekundy. W dwóch susach dopadłem pokój i porwawszy ubranie wybiegłem do ogrodu. W tej chwili padła druga bomba, a za nią trzecia i czwarta. Tam, gdzie stał główny budynek szpitala dymiała kupa gruzu, grzebiąca pod sobą 28 chorych i 4 pielęgniarki.

Z kilkoma salowymi, które znajdowały się akurat w innych zabudowaniach wpadliśmy do pawilonu położniczego. Sale były puste. Widocznie kobiety zdały umknąć po pierwszym wybuchu. Pozostały jednak niemowlęta. W pośpiechu wynosiliśmy je daleko od zabudowań, w głąb parku. Tam, pod odartym z liści klonem, „rozłożył się” oddział położniczy i noworodków. Kiedy nadszedłem położna meldowała iż „ta” spod „trójki” zaczyna rodzić.

Tymczasem na podwórzu wnoszono rannych. Szpitalna apteka nie istniała. Kazałem więc podrzeć prześcieradła i poszwy i tymi prowizorycznymi bandażami tamować krew.

Była chyba 6 rano, gdy wezwano mnie na pocztę. Na zsuniętych biurkach leżał ciężko ranny inspektor PZU. Wybuch bomby pozbawił go oczu. Rannych załadowaliśmy na wozy, kierując je w stronę Sieradza. W tym czasie droga na Łódź toczyła się już przerażona masa uciekinierów. Z Wielunia wyszedłem o godzinie 9. Miasto leżało w gruzach. Palili się całe ulice. Nie było straży — ogień szalał więc bezkarnie przerzucając się z budynku na budynek. W ten tragiczny poranek zginęło w Wieluniu 2.137 osób...

I wtedy właśnie...

Dowodzący naszą II kompanią Obrony Narodowej por. Sas wydał rozkaz opuszczenia Czarstara — opowiada były kapral tejże kompanii pan Zuber. — Pamiętam — był mglisty, chłodny ranek. Szliśmy szybkim marszem, napotykając po drodze wycofującą się straż graniczną oraz niezliczne jeszcze grupki uciekinierów. Z oddali słychać było wybuchy bomb.

Doszlismy w końcu do wsi Nalepa. Kilkanaście chałup,



dalej niewielki laszek i łąka z suszącym się sianem, która przylegała znów do małego zagajnika. To miało być miejsce naszego pierwszego spotkania z nieprzyjacielem. Wysłany patrol doniósł bowiem, że Niemcy penetrują drogę z Bolesławca na Mieszeszyn. Przesunęliśmy się w kierunku zagajnika. Zaterkotał rkm. Padnij, skok do przodu, znówu padnij — wszystko odbywało się jak na zwykłej, codziennej musztrze. Wygalowany dowódca biegł na prawym skrzydle, plutonowi podawali celownik... Nawet nasze „libelle” starym zwyczajem oddawały co czwartą, piątą strzał.

A „lich” automaty były długimi seriami, nie dopuszczając nas do lasu. Na łące zginął por. Sas, wcześniej padł żołnierz Drezner, później poległo jeszcze sześciu innych chłopców.

Cofnęliśmy się pod ostonę dział i kawalerii, która ostrą szarżą wyparła Niemców z zagajnika. Wieczorem zaś szliśmy w kierunku Sieradza. Za nami płonęły Wieluń, Ruszów, Bolesławiec... — czerniała luna znacząco zachodnią granicę widnokręgu...

Kończył się pierwszy dzień wojny. Dowódca armii „Łódź” gen. Rómmel, oceniając sytuację raczej optymistycznie, określał akcję Niemców jako

silne rozpoznanie ze strony wroga...

Kampania wrześniowa 1939 r. a zwłaszcza rozstrzygające o jej losach walki na terenie województwa łódzkiego, mają stosunkowo bogatą literaturę. Z najdrobniejszych szczegółami omówiono tu ruchy poszczególnych jednostek, podano kopie rozkazów... Przytaczanie tych znanych na ogół faktów byłoby co najmniej nużące. I dlatego dziś w przededniu 25 rocznicy tragicznych wydarzeń wrześniowych, zamieściliśmy wspomnienia ludzi, którzy pierwsi do stali się w wir wojennej zawieruchy, mieszkając w 1939 r. na samej granicy polsko-niemieckiej. Co prawda czas złądził ostrość tych wspomnień, niemniej mają one swoistą wymowę.

JERZY STEFKO



Prezydent Mościcki z właściwą mu elokwencją i żywą gestykulacją omawia swe plany z krwawym ślepacem ludności polskiej Gdańska — Greiserem. Zdjęcie wykonane w styczniu 1935 r. w Spale. Arch. CAF

PRZED KATASTROFĄ...

31 sierpnia 1939 r. dotarł do hitlerowskich wojsk rozkaz Führera: „Atak przeciwko Polsce powinien być przeprowadzony zgodnie z przygotowaniem Fall Weiss... Dzień ataku: 1 września 1939 r. Czas ataku: godzina 4 minut 45. Czas ten obowiązuje również dla operacji w Gdyni, Zatoce Gdańskiej i przy moście w Tczewie”.

Przez lata brzmiał ostrzegawczy głos polskich patriotów, przedstawicieli postępowych warstw społeczeństwa, klasy robotniczej i jej awangardy — Komunistycznej Partii Polski; głos, który demaskował zdradziecką politykę burżuazji polskiej, wskazywał na niebezpieczeństwo płynące z sojuszu z Hitlerem i wrogości do ZSRR; głos, który bił na alarm domagając się zmiany polityki wiodącej do katastrofy. Poniżej drukujemy fragmenty z postępowej, demokratycznej i komunistycznej prasy polskiej, fragmenty odezwy i apelów z okresu poprzedzającego katastrofę wrześniową:

„Bronić Polski przed zamachami rozbiorowymi Hitlera — to popierać walkę mas niemieckich przeciw Hitlerowi, to nie dopuścić do zdławienia przez Hitlera opozycji gdańskiej. Bronić Polski przed Hitlerem, to walczyć o zerwanie hańbiącego i groźnego sojuszu z Hitlerem, to walczyć o przystąpienie Polski do paktu bezpieczeństwa zbiorowego z ZSRR, Francją, Czechosłowacją i in. Bronić Polski przed Hitlerem — to żądać natychmiastowego usunięcia z urzędu ministra Becka, głównego reprezentanta agentury hitlerowskiej w Polsce”. (Z artykułu pt. „Hitler u bram Polski”. Wiadomości, lipiec 1936)

po groźbie Hitlera, rzuconej ostatnio w sprawie Pomorza („korytarz”), „marsz na Kłajpedę” oznacza zgodę polskiego rządu i polskiej reakcji na oddanie Pomorza Hitlerowi. Bo wplątywanie Polski obecnie w każdą wojnę, choćby nawet zwycięską, łącznie z Niemcami hitlerowskimi czy bez nich, przeciw Litwie, Czechosłowacji, Związkowi Radzieckiemu czy innemu państwu pokojowemu, rzuci nasz kraj w pełną zależność od Hitlera i może posłużyć Hitlerowi za punkt wyjścia do zaboru „korytarza” i „ziemi zachodnich”. (Z odezwy KC KPP, marzec 1938)

„Każdy dzień pozostawania u władzy awanturniczej bandy targowiczów wyjada nasz kraj, nasze ziemie zachodnie, naszą niepodległość pod kuratelę odwiecznych wrogów Polski — Junkersko-imperialistycznej klki hitlerowskiej. Bo

„Polkniecie Austrii nie zaspokaja apetytów imperializmu niemieckiego. Teraz idzie kolej na rozpoczęcie kroków zmierzających do wcielenia w życie hasła „partia na Wschód”. Na tej drodze leży Gdańsk, Gdynia i całe nasze Pomorze, Wielkopolska i Górny Śląsk.

Polska nie może zamykać oczu na niebezpieczeństwo germańskie”. (Z artykułu T. Wyrzykowski pt. „Austria prowokacja Hitlera”, Wici. Marzec 1938 r.)

„Nie chowajmy głowy w piasek, świadomi jesteśmy niebezpieczeństwa, zagrażającego naszej Ojczyźnie. Oświadczamy publicznie: jakkolwiek nie myślimy zawnioli obecnemu stanowi, wszyscy i wszelkimi środkami będziemy bronić przed każdym najedźcą nie tylko naszej niepodległości, ale każdej grunki ziemi. Dla tych celów poniesiemy wszelkie potrzebne ofiary”. (Z przemówienia W. Witosa, drukowanego w dzienniku „Piast”, w maju 1939 r.)

„Oto w Monachium podpisano kapitulację przed wodzami faszystowsko-germańskimi i włoskimi. Faszystowski zaczął swój triumf nad starymi demokracjami Europy, oś Rzym — Berlin nabrała śmiałości i rozmachu, co przejawiało się chociażby w manifestacjach faszystowskich i okrzykach: „oddajcie Tunis i Korsyke”. Niemcy zaś zaczęły gotować się do marszu na żywe ziemie Ukrainy...”

Demokracja polska posiada dość już danych na to, aby ugodę monachijską ocenić realnie. W Monachium rozegrali kolejną partię wielkiej gry głodny faszystyzm i swy kapitalista zachodu Europy. Ofiarą porozumienia „możnych” stała się Czechosłowacja... Nie zamykamy przy tym oczu na grożące nam niebezpieczeństwo”. (Z artykułu pt. „Gasnący świat w Monachium”. Młoda Myśl Polska. Styczeń 1939 r.)



Pani M. S. skarży się, że odmawiają wpisania do jej dokumentów nazwiska z końcówką -owa, którego stale używa. Pyta, czy urzędnicy mają rację. Nie pisze wprawdzie, co to

Kącik językowy

Jeszcze o nazwiskach²⁾

za dokumenty a w dodatku prosi o nieujawnianie swego nazwiska w gazecie. Wobec tego zastrzeżenia postaram się sprawnie omówić na przykładzie nazwiska analogicznego typu.

Przyjmijmy, że posługujemy się Pani nazwiskiem Bańkowa. Możliwe, że ono było utworzone aż od trzech nazwisk podstawowych: Banko, Baniek i Bańka. Forma „Bańkowa” nie mówi, z którym z tych nazwisk mamy do czynienia, nie pozwala jasno odczytać, jak się nazywa mąż Pani. Forma „Bańkowa” może więc wywołać liczne nieporozumienia.

A oto przypadek opowiedziany mi przez jedną z nauczycielek. Na koloniach letnich odpoczywała Krysta Krużanka. Któregoś dnia otrzymała dwa listy. Czytając zorientowała się, że jeden nie jest pisany do niej. Okazało się, że na pobliżu oboje harcerskim przebywa inna Krysta Krużanka. Dzięki źle skierowanemu listowi dziewczęta poznały się i zaczęły doszukiwać się pokrewieństwa. I okazało się, że oboje jednej nazywa się Krużka, drugiej Krug.

Nazwiska Krużyna i Krużanka są prawidłowo i tradycyjnie utworzone od nazwiska podstawowego kończącego się na -a, choć gdyby matka i córka sobie życzyły, mogłyby wybrać też formy Krużowa i Krużówna. Druga Krysta, córka Krużana, mogła używać tylko formy żeńskiej Krużanka, gdyż od nazwiska podstawowego kończącego się na -a, nazwiska podstawaowe kończą się na -owa. Natomiast matka panny Krug (Krużanki) mogłaby,

gdyby zechciała, używać nazwiska Krugowa.

Jeszcze więcej odmian w przyrostkach nazwisk żon i córek (a także synów!) znają nasze gwary. Tak np. we wsi Ostrowce, pow. Busko Zdrój od nazwisk męskich zakończonych na spółgłoskę nazwiska żon tworzy się przeważnie za pomocą przyrostka -ka. Zona Bugaja, to Bugajka, Skowrona — Skowronka. Przyrostek -ka jest w tej wsi o wiele bardziej rozpowszechniony, niż przyrostek -owa.

Nazwiska córek są tam urabiane za pomocą znanych w języku literackim przyrostków -anka i -ówna, z tą jednak różnicą, że ten pierwszy służy także dziewczętom, których ojcowie noszą nazwiska na -ski. Córka więc Grochowskiego i Grochowskiej nazywa się Grochowszczyńska.

I jeszcze jeden zwyczaj. Odrebne nazwiska mają także synowie. Tworzy się je najczęściej za pomocą przyrostka -ak. Syn Grochowskiego, to Grochowszczyk, Kapusty — Kapuszczyk. Ojciec Boreczka nazywa się w Ostrowcach Borek, a Sfażeczka — Sfażeczek.

Trudno się dziwić wladzom administracyjnym, że zgodnie z przepisami starają się w dokumentach sprawy nazwisk po rzekawość, choć to nie zawsze zgodne z tradycją.

H. BODALSKA

²⁾ Przykłady cytuję z rozprawki Feliksa Pluty, który wyniki badań dotyczących nazwisk we wsi Ostrowce opublikował w „Poradniku Językowym” nr 1 z br.

BÓG się rozgniewał

Kiedy osmiometrowa statuetka opłataną pajęczyną lin, zgrzmadzony w pobliżu tłum drgnął. Potem rozległ się cichy okrzyk, a jeszcze chwilę później dwustu rozgniewanych mieszkańców wioski Coatlincán otoczyli robotników i uczonych zajętych przygotowaniem kamiennego kołosa do transportu, uniemożliwiając dalszą pracę. Kilka dźwięków uległo zniszczeniu i dopiero sprowadzone z odległości o około 60 km Mexico City posiłki wojskowe przywróciły spokój we wsi i pomogły w załadunku posagu na specjalną 72-kołową platformę, którą bóg deszczu Tlaloc odbył podróż do stolicy.

Przez niemal 1.300 lat kamienna rzeźba Tlaloca, ważąca 167 ton, znajdowała się w pobliżu dzisiejszej wioski Coatlincán. Twórcy posągu wykuli go z jednej skalnej bryły i — zdaniem uczonych — jest to największa z dotąd znanych monolitycznych rzeźb na kontynencie amerykańskim. Przez długie wieki kamienny Tlaloc spoczywał na dnie opuszczonego kanału irygacyjnego, pokryty mulem i lotnymi piaskami, czczony przez strzegących tajemnicy Indian. Wspaniały pomnik kultury Teotihuacan został odkryty w końcu XIX stulecia. Dopiero w tym roku jednak postanowiono przetransportować posąg do stolicy kraju, gdzie ustawiono go przed Muzeum Antropologicznym w parku Chapultepec.

Indianie, stanowiący przytaczającą większość mieszkańców wsi Coatlincán, chętnie witali turystów odwiedzających ich okolicę, aby przyrzec się gniewnemu bogowi deszczu. Decyzja o przeniesieniu bożka wzbudziła jednak oburzenie, spowodowane nie tylko likwidacją największej atrakcji turystycznej; zabroniło im coatlincánianie orzekli, że wprowadzenie w życie tej decyzji wzbudzi gniew bóstwa. Jakby na potwierdzenie, nastąpił po przystąpieniu do ostatecznej przeprowadzki posągu, zaczęła się ulewa i huragany, silniejsze znacznie niż w latach poprzednich. „Bóg się rozgniewał — oświadczyli mieszkańcy wsi — od wieków troszczył się, by deszcze padały wówczas, kiedy są ludziom potrzebne i w ilości takiej, jaka jest potrzebna do życia. Oddajcie nam naszego boga!”

Jakkolwiek wydarzenie to miało miejsce jeszcze w kwietniu i Tlaloc stoi dziś u bram stołecznego muzeum, dyskusje na ten temat trwają do dziś, a przytoczone argumenty są natury nie tylko obyczajowej. Wprawdzie powrót Tlaloca do „swojej” wsi jest już nie możliwy — po przetransportowaniu kołosa trzeba było naprawić zniszczoną szosę i ulicę, którymi jechał kamienny bóg, a ponowna podróż mogłaby zakończyć się uszkodzeniem posągu — niemniej dyskusja spowodowała wstrzymanie decyzji w sprawie przewiezienia do stołecznego muzeum kilku innych kamiennych posągów.

Mr.

Mało kto wie, że Łódź — miasto przemysłu — ma liczne grono poetów. Wśród nich sporą grupę stanowi poetycka młodzież. Z jej dorobkiem pragniemy zapoznać naszych Czytelników



Witryna młodych poetów

MAREK WAWRZKIWICZ ZAJMUJE SIĘ PUBLICYSTYKA, WYDAŁ TOMIKI „MALOWANIE NA PIASKU” ORAZ „ORZECH I NIMFA”. W ROKU 1965 UKAŻE SIĘ NAKŁADEM „CZYTELNIKA” JEGO TRZECI TOMIK „ULTIMA THULE”. PRACUJE NAD POWIEŚCIĄ WSPÓŁCZESNA „POWROT NA STARE MIEJSCE”.

Z „NAPISÓW NA KAMIENIU”

I
Kiedy ja znajdę w tej zamieci ciemnej
W szacie powiewnej na wysokości wietrze
Tak będę w pełni jako jest powietrze
Które zabiera najdalej ode mnie
Gdy się wieczór nachylił, Pani, na mnie wejrzyj
Niechaj w Twej łaskawości raz uwierz przemierzy
Ta przestrzeń znaczy tylko którą wiersz przemierzy
I to jest tylko moje co w tym wierszu skłamię

III
(Napis jaki mógłby widnieć na grobie Barbary Kossowskiej z wiersza Trembeckiego)

Panno, gdy barwy dnia zginęły w nocy czarnej ciecierz
Opadło z Ciebie to istnienie białe
A ręce już nie skóre i głos już nie przeczcy
Sowa tylko zaśpiewa, kwiat uwieńczy skalę.

KALEJDOSKOP nr 39

czyli wszystko dla wszystkich

W Irlandii można kupić czekoladę z uwagą na opakowaniu: „Tylko dla dorosłych”. Jest to gatunek czekolady zawierający sporą dawkę alkoholu. Podobno nawet 100-gramowa tabletkowa wystarcza słabej głowie.

Ankieta przeprowadzona w jednej z angielskich szkół wykazała, że aż 84 procent dziewcząt ma nadzieję złożyć rodzinę i dobrać się potomstwa. Jednak 37 procent zamarzyło, że w odpowiednim czasie dobrze byłoby zostać... wdową.

W czasie ostatniej podróży deszczowej wozbranie wody jeziora Tanganika (Afruka) zalały okolice miasta Albertville w północno-wschodniej Katanze. Według relacji tygodnika „Jeune Afrique”, zachęciło to miejscowe krokodyły do... spacerów w głównej arterii handlowej tego miasta, gdzie porwaly

Nasze pociechy



— Będę miał znowu trudności z zadaniami domowymi — mój tata nie grzeszy zdolnościami matematycznymi.



— Mama nazywa to: dawać dzieciom dobry przykład.

W USA wywołano specjalnie katastrofę starego samolotu, aby uzyskać dane na temat bezpieczeństwa podróży powietrznych.

W różnych częściach przedziału dla pasażerów umieszczono 16 manekinów i po katastrofie badano, które z nich doznały największych uszkodzeń. Pilot — oczywiście — w samolocie nie był; sterował maszyną ku zglibie drogą radiowo z ziemi.

Z wysokości pięciu i pół kilometra spadł bez spadochronu angielski samolot zestrzelony w roku 1944 nad Niemcami. W ostatniej chwili spadł na galęzię jodły, skąd następnie zle

ciał na grubą warstwę śniegu. Miał nieprawdopodobne szczęście — wyszedł bez szwanku.

Podczas poszukiwań archeologicznych w Mezopotamii odnaleziono najstarszą na świecie receptę. Wyrzynała ona na starożytności tablicy i zawierała między innymi przepis... na farbowanie włosów przez kobiety.



Z inicjatywy Okręgowej Dyrekcji Poczt w Krakowie uruchomiona została pierwsza w kraju objazdowa poczta w Bieszczadach. Mikrobus poczty kursuje na trasie, zatrzymując się na kilkunastu stacjach rozmieszczonych na tym terenie i zaliczając interesantów, skąd zabiera korespondencję wrzuca do skrzynki. Możliwe jest także uzyskanie połączenia telefonicznego, ale tylko w ważnych wypadkach na hasło „Ratunek”.

Na zdjęciu: także skrzynki rozmieszczone w Bieszczadach.

CAF — fot. Kwiatkowski

ZAGADKI

Szedł brat z siostrą, a mąż z żoną, I znaleźli cztery jabłka pod jabłonią, Wzieli po jabłku — jedno się zostało, Jakże się stało?

(Było ich trzech: brat, jego siostra i jej mąż)
Który święty ma dwie dusze, dwie głowy i cztery nogi.
(Święty stan małżeński)

Są trzy laski w jednej lidze, Czwarzą z kropką przy nich widzę, Piąta w górze przekreślona, Szóstą przy niej w krąg toczona, Tam się wije wąż misterny, Przy nim miesiąc niezapelnny.

Pan Miecio wraca późno do domu i w mrocznym przedpokoju spotyka się z żoną, która z miejsca przybiega do niego: — Ładnie się prowadzi! Skąd masz tę szminkę na twarzy? — Ależ, kochanie — tłumaczy się nie śmiało pan Miecio — to nie szminka, tylko oliwa. Wpadłem pod samolot. — No, masz szczęście...
(950HW)

★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

EARL BIGGERS DOM BEZ KŁUCZA



W małym przedpokojku spotkali kapitana detektywów, który miał dość ponurą minę. — Właśnie rozmawialiśmy o tym, że pańska mała teoria o Jimmie Eganie spaliła na panewce — zauważył uprzejmym tonem John Quincy. — Jakże pan ma jeszcze dane, panie kapitanie?

— Och, całe mnóstwo — mruknął Hallet. — No, nie wydaje mi się. Pańskie poszlaki jedna po drugiej rozwijały się jak poranna mgła. Kartka z książki gości, brosza, podarta gazeta, szkatułka z drzewa oliwa, no a teraz Egan i korsykański papieros...

— Och, Egan jest w dalszym ciągu aktualny. Nie mamy może na razie podstaw do dalszego zatrzymywania go, ja jednak nie zapominam o Eganie.

— Zawracanie głowy — uśmiechnął się John Quincy. — Pytałem pana, co panu jeszcze zostało z poszlak? Mały guziczek od rękawiczki. Na nie się on nie przyda, rękawiczka z pewnością od dawna została zniszczona. Zegarek na przegubie ręki z zatartą cyfrą „24”...

— To jest zasadnicza poszlaka — powiedział Chan, mrużąc swe bursztynowe oczy.

— Niech pan sobie przypomni, że od dawna tak twierdziłem. Hallet uderzył pięścią w mały stolik, stojący w przedpokojku.

— O, właśnie! Zegarek na rękę! Jeżeli osoba, która miała go na przegubie ręki wie, że ktoś tę zatartą cyfrę zobaczył, nigdy ani zegarka, ani tej osoby nie odnajdziemy. Ale trzymaliśmy to w głębokim sekrecie, mogliśmy więc, że się nie orientuje w sytuacji. To nasza jedyna szansa.

Następnie zwrócił się do Chana: — Już raz przetrząsnąłem te wszystkie wyszepek w poszukiwaniu zegarka, ale teraz zaczęły wszystko na nowo. Sklepy jubilerskie, lombardy, wszystkie działy, wszystkie zakamarki. Zaraz pójdziesz Charlie i od razu zaczniesz poszukiwania.

Mimo swej ogromnej tuszy i wzrostu, Chan poruszył się szybko i energicznie jak smukły młodzieniec...

— Pełną sprawę poszukiwań zegarka bardzo mocno — obiecał i znikł. — Życzę powodzenia! — zawołał za nim John Quincy, także szykując się już do odejścia.

Hallet mruknął jeszcze ze złością na pożegnanie: — A niech pan nie zapomni powiedzieć tej swojej ciocie, że mam z nią porządnie na pieńku!

Był tak zły, że nie usiłował nawet wyrażać się elegancko. John Quincy nie miał sposobności powtórzenia ciocie Minerwie tego groźnego ostrzeżenia, ponieważ obie panie jeszcze nie wróciły z miasta. Dopiero po obiedzie wyprowadził ciotkę Minerwę do ogrodu i usiadł przy niej na ławeczce pod drzewem hau.

— Ale, ale, ciotciu — powiedział — chce ci powiedzieć, że kapitan Hallet jest na ciebie wściekły.

— A ponieważ i ja także jestem bardzo zła na kapitana Halleta, więc jesteśmy w identycznej sytuacji. A o co mu właściwie chodzi?

— Jest przekonany, że ciocia od samego początku wiedziała, kto rzucił ten niedopalek korsykańskiego papierosa.

Przez chwilę miss Minerwa milczała. — Nie. Nie od samego początku — powiedziała wreszcie. — Opowiedz, co się stało?

John Quincy opowiedział jej pokrótce wydarzenia dzisiejszego dnia na posterunku policyjnym. Kiedy skończył, spojrział na nią pytająco.

— W pierwszej chwili byłam tak zdenerwowana i podniecona, że nie pamiętałam takich drobiazgów, gdyż inaczej byłabym powiedziała. Dowiedziałam się o tej poszlacie dopiero po paru dniach. I wtedy uprzytomniłam sobie jasno moment, kiedy Artur, to jest kapitan Cope, rzucił na ziemię papierosa, nim wszedł do salonu. Nic jednak o tym nie wspominałam.

— Dlaczego? — No... bo myślałam, że to będzie doskonały test dla policji. Niech sobie sama szuka i znajduje.

— To mało przekonujące wytłumaczenie — zauważył surowo John Quincy. — Z cioci winny stracono bardzo wiele czasu. — Ale... ale to nie była jedyna przyczyna — powiedziała cicho miss Minerwa. — O, ciesz się, że to słyszysz. Niech ciocia mówi dalej.

— Bo jakoś nie mogłam zdobyć się na to,

żeby jączyć te wizyty kapitana Cope'a z... zagadkowym morderstwem.

Znowu zapadło milczenie. Nagle John Quincy zrozumiął. — Kapitan Cope mówił mi w San Francisco, że ciocia była bardzo piękna w latach osiemdziesiątych — powiedział cicho.

Miss Minerwa położyła dłoń na ręce siostrzeńca. Kiedy przemówiła, głos jej, zawsze równy i spokojny, lekko drżał.

— Na tej plaży — powiedziała — za moich panięskich czasów szczęście było w zasięgu mojej ręki. Trzeba było tylko po nie sięgnąć... ale jakoś... Boston, Boston trzymał mnie w swych kleszczach. Pozwoliłam szczęściu wymknąć się.

— Jeszcze nie jest za późno — zauważył John Quincy cicho. — Potrząsnęła smutno głową.

— Właśnie chciałam ci o tym przekonać w poniedziałek po obiedzie. Było jednak coś w jego głosie... mimo że jestem na Hawajach, nie jestem jeszcze taka całkiem szalona. Młodość, drogi Johnie, nie powraca... i na to nie ma żadnej rady.

Uściskała jego rękę i wstała. — Jeśli więc, kochany chłopcze, zjawi się przed tobą podobna szansa — nie marnuj jej. Nie bądź takim szaleńcem jak ja!

Odeszła szybko przez ogród w stronę domu, a John Quincy spoglądał długo za nią, z jakimś nowym, głębokim uczuciem sympatii w oczach. W pewnej chwili zobaczył za drucianym ogrodzeniem błysk zapalniczki. Amos... znowu Amos, ciągle jeszcze stróżujący pod drzewem algariba. John Quincy wstał i podszedł do niego.

(69) Dalszy ciąg nastąpi

W 25 rocznicę Września

W poniedziałek - apel poległych i capstrzyk
We wtorek wielki wiec na Radogoszczu

Z okazji 25-lecia wybuchu II wojny światowej w PONIEDZIAŁEK (31 sierpnia br.) o godz. 20 - przed Pomnikiem Braterstwa Broni w Parku im. J. Poniańskiego odbędzie się apel poległych i składanie wieńców...

We WTOREK (1 września br.) o godz. 16 - wielki wiec przed Mauzoleum na Radogoszczu, a następnie składanie wieńców.

UWAGA: trasa dojazdu dla autokarów zakładów prowadzi ulicami: Lagiewnicką i Sowińskiego.

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże ze skłonnością do przelotnych opadów burz. Temperatura maksymalna około 24 stopni C. Wiatry słabe, po przejściu burz umiarkowane, południowe skrajające na zachodnie.

WAZNE TELEFONY

- Pogot. Miłczyjne 07
Pogot. Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Kom. MO m. Łodzi 292-22
Inform. kolejowa 581-11
Inform. telefoniczna 03

TEATRY

TEATR 715 (Traugotta 1) godz. 19.15 „Porwanie Sahinek”
TEATR ARLEKIN (Wólczńska 5) godz. 17.30 „Osobliwy wujaszek”

WYSTAWY

OSRODEK PROPAGANDY SZUKI (Park Sienkiewicza). Wystawa maлярstwa - grafiki - rysunku rzeszowskiego okręgu ZPAP czynna godz. 10-13 i 15-18. 31.8. nieczynny

MUZEA

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13, tel. 364-42) nieczynne. Zgłoszone wycieczki będą przyjmowane w godz. 9-14
MUZEUM WŁOKNIENICTWA (Piotrkowska 282) Wystawy: „Tkanina polska w zbiorach muzeum”, „Z dziejów włókiennictwa łódzkiego” czynne godz. 11-16. 31.8. nieczynne

PALMIARNIA

PALMIARNIA - g. 10-18
ZOO (ul. Konstantynowska 6-10) czynne od godz. 9-19.

KINA

POLONIA - „Mysz, która ryknęła” od lat 12, (ang.) dod. „Zycie trwa” (pol.) godz. 16, 18, 20. 31.8. jak wyżej

WISLA - „Życie prywatne” od lat 16 (fr.) dod. „Van Gogh” (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 31.8. jak wyżej

WOLNOŚĆ - „Cartouche zbójca” (panorama) od lat 14 (fr.) godz. 15, 17.30, 20. 31.8. jak wyżej

WŁÓKNIARZ - „Giuseppe w Warszawie” (panorama) od lat 9 (pol.) dod. „Rzecz niepospolitą” (pol.) godz. 15, 17.30, 20. 31.8. jak wyżej

ZACHĘTA - „Nie jedźcie stokrotek” (panorama) od lat 12 (USA) dod. „Pojedynek” (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 31.8. jak wyżej

STYLOWY - LETNIE - „Słodkie życie” (panorama) od lat 18 (wł.) godz. 20 (dni czynne tylko w dni pogodny) 31.8. jak wyżej

TATRY-LETNIE „Na tropie policjantów” od lat 16 (ang.) g. 20.15 (dni czynne tylko w dni pogodny) 31.8. jak wyżej

ADRIA (Piotrkowska 150) „Serce i szpada” (panorama) od lat 12 (fr.)

U progu roku szkolnego

Nie tylko wiedza...

Każdy nowy rok szkolny stawia przed personelem pedagogicznym, a także przed młodzieżą, nowe coraz to większe zadania. Na marginesie może poważnych, głównych spraw związanych z nauczaniem i wychowaniem (w sensie oddziaływania na psychikę i charakter młodych ludzi) pozostaje zagadnienie, które nie przez wszystkich jest w dostatecznym stopniu doceniane.

Chodzi o higienę - jej przestrzeganie na terenie placówek szkolnictwa i jej wdrażanie. Sytuacja panująca w tym zakresie w Łodzi, nie jest łatwa. Spośród 191 szkół podstawowych i ogólnokształcących istniejących w naszym mieście, tylko 106 posiada urządzone kąpieliska. Niektóre z nich bowiem mieszczą się w starych, adaptowanych budynkach. Dlaczego jednak aż 20-25 proc. spośród istniejących urządzeń - głównie natrysków - jest na ogół nieczynnych? Władze oświatowe i kierownictwa szkół zapytane w tej sprawie, wyjaśniają, że nie ma odpowiednich funduszy na opłacenie obsługi tych urządzeń, a ponadto nie ma pieniędzy na ich konserwację i remonty.

Tak więc zdarza się często, że nowa, piękna szkoła, wybudowana po wojnie została zaopatrzona w natryski, które jednak z powyższych przyczyn nie mogą być czynne. Sprawa wdrażania nawyku czystości pozostaje więc w sferze teorii i werbalnego wykładu. Poza tym zaś, np. po

lekcjach gimnastyki, podczas których jak wiadomo występuje nadmierne wydzielanie potu - młodzież nie ma warunków by zadbać we własnym interesie o higienę.

Czy problem ten, dyskutowany zresztą wielokrotnie przy różnych okazjach, nie ma szans na rozwiązanie? Pozwolimy sobie wypowiedzieć w tej materii odrębne zdanie. Oczywiście zanim

I słońce i... zniżka

Szansa wczasowa wrześniowych urlopowiczów

Tych z wrześniowych urlopowiczów, którzy jeszcze nie zdecydowali dokąd wybrać się na wypoczynek, pragniemy poinformować o możliwościach wczasowych łódzkiego WBS FWP.

W pierwszej dekadzie

przydzielone zostaną odpowiednie fundusze z budżetu resortu czy też Łódzkiej Rady Narodowej, na uruchomienie urządzeń służących przez strażników i wdrażaniu zasad higieny w szkołach - może upłynąć sporo czasu. Czy nie byłoby tu więc piękne pole do popisu dla komitetów rodzicielskich i zakładów opiekuńczych, które w postaci wyznaczonych dyżurów, oddelęgowania fachowców dla dokonania nagraw i innych form konkretnej pomocy - przyczyniłyby się do rozwikłania tego „gordyjskiego węzła”. U progu nowego roku szkolnego rzecz jest warta chyba zastanowienia i zrealizowania. (jp)

Amatorów dożynek radzimy wybrać jedną z trzech imprez w dzielnicach Górna Widzew lub Bałuty.

Dożynek widzewskie rozpoczną się o godz. 15 w parku na Sikawie ul. Brzezińska róg Janosika, balucie godz. 14 w Arturówku a dla Gór-

września (1-8) rozpoczynają się turnusy nad jeziorami w Olsztyńskim m. in.: Giżycko Mragowo, Węgorzewo, Wydminy.

Miłośnikom wczasów górskich radzimy skorzystać z uroczych wczasowisk dolnośląskich m. in. w Przysiece, Szklarskiej Porębie i Sobeiszowie k/Ciepliu.

Otrzymać można również jeszcze skierowania do miejscowości nadmorskich. Zainteresowani winni zgłosić się do Woj. Biura Skierowań FWP (ul. Piotrkowska 232, tel. 479-34).

Warto zaznaczyć, że urlopowicze wrześniowi korzystają z 20 proc. zniżki w opłatach za skierowania do większości wczasowisk.

Projekty wnetrz Grafika użytkowa Reklama plastyczna Salon-komis Rozmawiamy z p. B. Kowalcem kier. Zakładu Artystycznego ZPAP

Jakiego rodzaju prace wykonuje łódzka placówka? Nasze przedsiębiorstwo utworzone zostało przez Związek Plastyków Polskich. Pelna nazwa naszej placówki brzmi: Zakład Artystyczny Związku Plastyków Polskich.

Na zlecenie różnych przedsiębiorstw i instytucji wykonuje się u nas projekty wnetrz, reklame plastyczne, grafikę użytkową.

Z jednej strony umożliwia my plastynom wykonanie wielu prac, z drugiej zaś zlecający mają gwarancje, że otrzymane przez nich projekty będą wykonane na odpowiednim poziomie artystycznym. Równoległe z tą działalnością, prowadzimy jeszcze salon przy ul. Piotrkowskiej 102. Jest to rodzaj kramasu, prowadzony na zasadzie komisji. Plastycy odają tu w komisji własne wyroby. Przeważnie jest to plastyka użytkowa. Wykonują ją warsztatowcy, ludzie, któ

rzy mają specjalne przygotowanie w tym kierunku. Głównym celem tej naszej działalności jest propaganda estetyki.

Czy każdy ma prawo dać do tego komisji jakiś własny wyrób? W zasadzie tak. Jednak przyjmowanie przedmiotów w komisji odbywa się drogą selekcji. Istnieje specjalna komisja artystyczna, która ocenia dany przedmiot pod względem artystycznym i jednocześnie wycenia go przeprowadzając kalkulację.

Czy ilość egzemplarzy jakiegó wyrobu wykonanego przez jednego plastyka jest w jakiś sposób ograniczana? Oczywiście. Przeważnie zajmujemy się sprzedażą przedmiotów unikatowych, ewentualnie małoseryjnych. Poza tym istnieje limit określony przez prawo autorskie. Zależnie od artykułu, dopuszczalne są różne granice; od kilku do stu kilkudziesięciu sztuk. Np. tkanin malowanych, chustek - można wykonać 150 sztuk z jednym wzorem. Bierze się tu pod uwagę trudną procedurę przygotowań.

Czym ponadto zajmuje się wasze przedsiębiorstwo? Prowadzimy także prace z zakresu konserwacji dzieł sztuki. Pod opieką plastyków znajdują się Wilanów, pałac w Łazienkach, kilka zabytkowych cerkwi w Bieszczykach itp.

Plastycy łódzcy opiekują się ponadto szeregami obiektów na terenie naszego województwa.

Z okazji nadchodzących imienin dyrektora ZPB im. J. Marchlewskiego - Stefana Nowaka, pracownicy zakładu zamiasz wianki kwiatów przekazać 300 zł na Dom im. prof. J. Szustrowej. Przepominamy konto: PKO 7-9-604. (aw)

Jednym zdaniem...

Szkoła dla Pracujących nr 31 (Piotrkowska 249) przyjmuje od godz. 17 do 19 (oprócz sobót i niedziel) zapisy dorosłych do klas V, VI i VII.

Zajęcia lekcyjne odbywają się 3 razy w tygodniu na dwie zmiany: od godz. 8 do 12 i od godz. 14 do 18. Rok szkolny rozpoczyna się 1 września br.

Rozpoczęcie roku szkolnego na wydziale zoczym Technikum Budowlanego nr 1 (Kopcińskiego 5-11) nastąpi 5 września o godzinie 15.

Jak spędzimy niedzielę?

- Na lotnisku Lublinek
Na dożynkach
Na „spotkaniach z piosenką”
Na imprezach sportowych
W Uniejowie

Pogoda jest tak piękna, że dzisiejszą niedzielę wszyscy chyba spędzą na świeżym powietrzu. Nie zawiodą się chyba ci, którzy wybiorą jako cel swojego wypadu lotnisko na Lublinku, gdzie już od godz. 10 rano rozpocznie się wiele ciekawych imprez. Z bliska będzie można obejrzeć polskie szybownice, które eksportujemy i na których nasi piloci odnoszą międzynarodowe sukcesy. Ciekawie zapowiada się wystawa sprzętu lotniczego oraz kiermasz książki lotniczej. W loterii książkowej będzie można wygrać atrakcyjne premie. Ponad 100 posiadaczy szczęśliwych losów będzie miało okazję latać nad miastem. Do wygrania są też zestawy modelarskie. Dzień otwartego lotniska ma także bogaty program artystyczny. Wystąpią: zespół muzyczny „Koliber”, a w estradowym programie humoru, satyry i piosenki: Sima Sawin, Jadwiga Abbe-Szymańska, Mieczysław Stefański, Tadeusz Woźniakowski i Ryszard Marewicz. Organizatorzy zapewniają wygodny dojazd tramwajami oraz dodatkowymi autobusami a także stoiska z napojami i słodyczkami.

nej o godz. 14 przy ul. Chocianowickiej 193. Uroczystości przewidują m. in. występy artystyczne i zabawy ludowe. W dzielnicy Górna odbędzie się wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę kombinatu szklarniowego.

Wielbiciele piosenki mają do wyboru o godz. 13 naukę piosenki w Parku im. Poniańskiego, a o godz. 18 w Parku im. Mickiewicza „Spotkanie z piosenką”. Obydwie te imprezy poprowadzi red. Cezary Juszyński. W Parku Mickiewicza wystąpią: Maria Kotowska, Krystyna Tomaszewska, Krystyna Wawrzkie wicz, Wierusz-Kowalski i zespół Czesława Majewskiego z sekcją rytmiczną.

Na basenie przy ul. Bruskiej o godz. 14 rozpoczyna się impreza sportowa oraz quiz „Łódź w 20-lecie”. Na zwycięzców czekają nagrody. Początek programu artystycznego o godz. 17.30 a potem zabawa z pokazem sztucznych ogni. Wystąpi m. in. Violetta Villas.

Amatorów dalszych wypadów ZMS Bałuty zaprasza do Uniejowa, gdzie o godz. 10 rozpoczyna się gry i zabawy sportowe a o godz. 16 zagrają Janosika, wystąpi artystyczne i zabawa taneczna. (k)

Najlepsi w budownictwie

Znane są już wyniki współzawodnictwa w ramach Łódzkiego Wojewódzkiego Zjednoczenia Budownictwa za okres I półrocza br. Specjalna komisja postanowiła biorąc pod uwagę wykonanie planu wartościowego i rzeczowego planu zatrudnienia, wydajność pracy, poziom średniej płacy i kosztów oraz wykorzystania czasu pracy a także rozwoju współzawodnictwa wewnątrzzakładowego, przystąpiła do podziału i przyznania dwu pierwszych wyróżnień miejsc Łódzkiemu Przedsiębiorstwu Inżynierskiemu i Elektrycznemu oraz Łódzkiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Wielkopłytywanego - Dąbrowa, a III miejsce przyznać Łódzkiemu Przedsiębiorstwu Robót Inżynierskich.

Spośród przedsiębiorstw z terenu województwa I miejsce zdobyło Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2, II miejsce - Rawsko-Kuluskowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa, a III Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich z Łodzi miesięcznie się przy ul. Nowotki 247.

Projektuje się ufundowanie przez Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz zjednoczenia sztańdarów przednich. Zwycięskie przedsiębiorstwa natomiast wezmą udział we współzawodnictwie na szczeblu resortu. (jp)

U kogo zgaśnie światło?

Z powodu robót eksploatacyjnych prowadzonych przez Zakład Energetyczny Łódź-Miasto 31 bm. i w związku nastąpi przerwa w dostawie prądu dla ulic Lagiewnickiej (od nr 45 do ul. Stefana), Ząbkowej, Geskiej, Goplańskiej, Dolnej (od ul. Ceglanej do ul. Lagiewnickiej), Tokarskiej, Żurawiej (od ul. Tokarskiej do ul. Stefana).

W półkach księgoznawstwa

o. Jankowski - Eliza Orzeszkowa - PIW, zł 55. Seria: Ludzie żywi. Biografia obrazująca bogate i powikłane życie pisarki.

